

prac, które ukazały się w 1976 r., przypuszczalnie więc na początku lub około połowy 1977 r. ukończyła pisanie swej książki) opracowania tematyki ząbwiącej się w tak znacznym zakresie. Dwukrotnie przeprowadzając częściowo tę samą bazę źródłową stworzyło więc okazję dodatkowej weryfikacji wniosków. A. Cofta-Broniewska choć pracowała w jednej katedrze z T. Makiewiczem i wymienia nie publikowane prace magisterskie, doktorskie i opracowania z Archiwum Pracowni PKZ w Poznaniu, to jednak nie ustosunkowuje się do tej jego rozprawy nawet wówczas, gdy dotyczą kwestii szeroko roztrząsanych w omawianej książce.

Recenzowana praca składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów, wniosków końcowych, bibliografii oraz specyficznego sporządzonego katalogu punktów osadniczych. We wstępie Autorka zarysowała krótko cele i założenia swego studium oraz dzieje badań nad kulturą przeworską na Kujawach, nie wspominając jednak o istnieniu rozprawy T. Makiewicza. Okazało się przy tym niestety, że nie jest to w zamierzeniu monograficzne opracowanie „grupy kruszańskiej”, lecz omówione zostały te tylko zagadnienia, w których przejął się, zdaniem Autorki, „regionalizm Kujaw”.

Rozdział I obejmuje krótką, a więc dość pobieżną, charakterystykę środowiska geograficznego wraz z kwestią występowania złóż surowców mineralnych. Kolejny, krótki rozdział II został poświęcony generalnym rysom rozwoju kulturowego i gospodarczego Kujaw, a szczególnie zagadnieniom wymiany dalekosiężnej, w epokach poprzedzających kulturę przeworską.

Zasadnicze tezy pracy zostały natomiast przedstawione w III rozdziale pt. Krystalizacja lokalnej struktury kultury Kujaw w efekcie przejścia reguł kulturowych cywilizacji południowo-europejskich na przełomie er. Po omówieniu cywilizacyjnej roli Celtów i Rzymu A. Cofta-Broniewska sformułowała wniosek, że teren Kujaw w interesującym nas przedziale czasowym podlegał czterem falom wpływów południowych, a ich wynikiem były procesy akulturacji, określone przez Autorkę jako „latenizacja”, „celtyzacja”, „romanizacja” i faza oddziaływań Kotliny Karpackiej, z tym że źródło tych ostatnich umieszcza w rzeczywistości w strefie dolnego Dunaju. Specyfiką Kujaw ma być wystąpienie procesu „celtyzacji”, który nie objął innych obszarów kultury przeworskiej. Dążenie do wprowadzenia krótkich nazw spowodowało zastosowanie przez Autorkę mylących terminów, słowo bowiem romanizacja jest od dawna jednoznacznie używane jako określenie „wynaradawiania” się autochtonicznej ludności prowincji imperium rzymskiego (przede wszystkim przyjmowanie łaciny, a także dodatkowo rzymskich kultów państwowych i związanych z nimi instytucji). Słowo celtyzacja musi również oznaczać głównie asymilację językową ludności nieceltyckiej, a nie towarzyszącą z reguły takiemu procesowi adaptację „celtyckich” elementów kultury. Zjawiska celtyzacji i romanizacji w normalnym znaczeniu tych słów nie występowały zaś oczywiście na Kujawach.

Zdaniem Autorki, na skutek procesów akulturacji związanych z adaptacją wyżej wymienionych oddziaływań z Południa wykształciła się grupa „kruszańska”. Jej odrębność ma się wyrażać specyficzną, bardziej zaawansowaną strukturą społeczno-gospodarczą (m.in. wyższy poziom rolnictwa i działalności rzemieślniczej, większa rola wymiany dalekosiężnej) oraz w zakresie „reguł kultury symbolicznej” w: a) konsekwentnym priorytecie doktryny lunarnej, b) występowaniu birtualnego obrządku pogrzebowego, c) specyficznych regułach rytuałów religijnych, jak obrzędy zaduszkowe, krwawe ofiary z ludzi i zwierząt (np. dekapitacja), e) powstaniu regionalnego typu cmentarzysk, f) dużej roli zwierząt domowych w obrzędowości”.

Kolejny rozdział IV jest poświęcony gospodarce, a więc stanowi niejako uzasadnienie tezy o odrębności struktury gospodarczej Kujaw. Autorka postuluje, głównie na podstawie wnioskowania pośredniego, znaczny postęp w dziedzinie rolnictwa. Na bazie bogatej serii oznaczeń materiałów paleozoologicznych rekonstruuje strukturę hodowanych stad jako wyróżniającą się wyjątkowo wysokim udziałem owiec i kóz, sugeruje też specjalizację niektórych osad w hodowli owiec, koni i gęsi. Zdaniem A. Cofta-Broniewskiej, choć odkrycia pozostałości dymarek są na Kujawach nieliczne, a bazą metalurgii czarnej miały być obfite lokalne złoża rud darniowych, miejscowa produkcja miała jednak w pełni zaspakajać tutejsze zapotrzebowanie na wyroby żelazne, a nawet dostarczać nadwyżek. Autorka pomija więc całkowitym milczeniem wyniki badań J. Piaskowskiego, wskazujące na zasadniczą rolę świętokrzyskiego zagłębia hutniczego dla zaopatrzenia w żelazo całego obszaru kultury przeworskiej, a także zapomina o fakcie, że metal o wysokiej zawartości fosforu (a taki uzyskuje się z reguły z rud darniowych) nie nadaje się do produkcji wielu narzędzi

oraz broni. Teza o samowystarczalności Kujaw w zakresie metalurgii czarnej musi więc budzić poważne zastrzeżenia. Autorka nie próbowała zresztą właściwie jej udowodnić, dowodów mogłyby bowiem dostarczyć jedynie wyniki analiz składu chemicznego rud, żużli i zabytków żelaznych (podobny zestaw pierwiastków śladowych).

W podrozdziale poświęconym garncarstwu A. Cofta-Broniewska opowiada się za istnieniem miejscowej rzemieślniczej produkcji ceramiki, tak w I w. p.n.e. (na podstawie nielicznych i nie w pełni przekonywających przesłanek), jak i w późnym okresie rzymskim (niewątpliwie słusznie). Tu także wyraża pogląd, że płytek ceramicznych z Kruszy Zamkowej nie należy łączyć z solowarstwem, lecz uznać za części posadzek lub ścian budowli o specjalnym przeznaczeniu. Uzasadnienie tego wniosku stanowi jedynie enigmatyczna informacja: „Wskazywałyby na to kontekst występowania tych znalezisk” (s. 103).

Autorka postuluje również istnienie grup profesjonalnych specjalistów: garbarzy (odkrycie w Konarach obiektu interpretowanego jako „garbarnia”), prządek i tkaczy (duże kolekcje przęślików w niektórych budynkach i grobach, zespoły ciężarków tkackich w niektórych budynkach) — co wiąże się ze szczególnie rozwiniętą hodowlą owiec. Ponadto rzemieślniczy charakter miało mieć rogowiarstwo (odkrycie warsztatów w 4-6? osadach), bursztyniarstwo (4 pracownie w różnych osadach), solowarstwo (obecność źródeł słonych), kamieniarstwo (głównie 3 warsztaty produkcji żaren), bednarstwo (przesłanki pośrednie), a także szklarstwo. Dowodem na to ostatnie ma być odkrycie w Przedbojowicach, w czasie badań powierzchniowych, w kontekście materiałów późnolateńskich, odpadów i półwytworów szkła, brył żużla i grudek silnie przepalanej polipy. Wyniki analiz chemicznych potwierdzają ponoć to datowanie, gdyż zestawienie składników i ich stosunek procentowy „wykazują silne podobieństwo do receptury szkła celtyckiego”. Autorka nie podała jednak składu chemicznego szkielez z Przedbojowic, jak gdyby pragnęła zasiać dodatkową wątpliwość w słuszność swej hipotezy o działaniu w Przedbojowicach w I w. p.n.e. warsztatu szklarskiego, chociaż sam fakt pochodzenia tych znalezisk nie z zespołu zwarteo obniża ich wartość dowodową.

Następny obszerny rozdział dotyczy problematyki handlu dalekosiężnego, a głównie przebiegu i organizacji wymiany na tzw. szlaku bursztynowym. Autorka na podstawie dokładnego rozpoznania sieci osadniczej Kujaw, postulowanego funkcjonalnego zróżnicowania poszczególnych osad oraz rozmieszczenia importów, precyzyjnie wyznacza przebieg znacznego odcinka szlaku („stałej drogi” według stosowanej w recenzowanej książce terminologii) bursztynowego, a mianowicie od Kalisza pod Konin, a stąd do zachodnich brzegów Gopła i dalej doliną Smierni do Kruszy Zamkowej oraz przez rejon Płackowa-Kaczkowa w kierunku przeprawy przez Wisłę pod Otłoczynem. Na omawianym odcinku miały istnieć trzy duże emporia handlowe, a mianowicie Kalisz (Calisia), Konin (Setidava) i Krusza Zamkowa (Askaukalis). Ponadto między głównymi emporiami miały się znajdować mniejsze osiedla — punkty etapowe rozmieszczone co 20 km. Pięć tego typu obiektów wyróżnia A. Cofta-Broniewska na trasie z Konina do Otłoczyna. Między nimi co 5-7 km mieszczą się mniejsze skupienia osadnicze. Ponadto miały istnieć także specjalne osiedla „drużyn wojów”, zajmujących się ochroną szlaku, czego dowodem mają być cmentarzyska z wyższym niż przeciętny udziałem grobów z bronią — znane z Lachmirowic i Wesolek, a dalsza osada tego typu mogła istnieć w Żyroślavicach (Autorka nie podaje uzasadnienia). Jak z tego wynika sieć osadnictwa na obszarze znacznej części Kujaw była, zdaniem A. Cofta-Broniewskiej, podporządkowana obsłudze i ochronie szlaku bursztynowego. Koncepcja o osadach drużyn wojów — stróżów szlaku jest szczególnie słabo udokumentowana, gdyż cmentarzyska o wyższym udziale grobów wojowników występują także z dala od szlaku bursztynowego.

A. Cofta-Broniewska wytyczenie szlaku bursztynowego i początki zorganizowanej wymiany dalekosiężnej w I w. p.n.e. uważa za efekt celowej działalności Celtów. We wczesnym okresie rzymskim „społeczeństwa Kujaw opanowały zasadniczo handel bursztynem w zakresie jego importu z Sambii i eksportu na Południe” — Krusza Zamkowa miała być ostatnim punktem, do którego docierali obcy kupcy.

Kolejny rozdział (VI) jest poświęcony „kulturze symbolicznej”. A. Cofta-Broniewska przyjmuje, że oddziaływania celtyckie ujawniły się w zakresie doktryny religijnej, kultu i jego organizacji. W dziedzinie doktryny stwierdza, iż „istnieją przesłanki mogące wskazywać nie tylko na kontynuację wierzeń lunarnych wśród społeczeństw Kujaw, ale nawet na ich intensyfikację”. Jako argu-

menty potwierdzające tę tezę podaje w przypisie 21 występowanie motywów księżycy na mieczach i monetach celtyckich, a także w kulturze bylańskiej (sic!). W podrozdziale poświęconym kultowi zostały omówione interesujące krążki ceramiczne i kamienne, często zdobione, interpretowane jako zabytki związane z kultem lunarnym, a następnie — pochówki zwierzęce. Wyjątkowa koncentracja intencjonalnych pochówków zwierzęcych (głównie psy, rzadziej świnię i kozy, a unikatowo inne) wiąże A. Cofta-Broniewska słusznie z obrzędowością religijną, a pojawienie się ich przypisuje oddziaływaniom obcym. Ta ostatnia teza może jednak wywołać zastrzeżenia, gdyż na żadnym obszarze Europy współcześnie (ani nieco wcześniej) pochówki zwierząt nie występują tak masowo, należy się więc liczyć przede wszystkim z możliwością lokalnej genezy tego zjawiska. Autorka ponadto zajmuje się krótko znaleziskami szkieletów ludzkich, które można uznać za ślad zabiegów rytualnych na ludziach (m.in. dekapitacji). Pojawienie się tego zwyczaju na Kujawach, a także obyczaj stosowanie inhumacji wiąże A. Cofta-Broniewska z wpływami Celtów i ich osiedleniem się na tym obszarze.

W dalszej partii została omówiona „świątynia” na stan. 3 w Kruszy Zamkowej, zbliżone nieco założenia w Janikowie, Inowrocławiu i domniemane ze Strzelec, oraz „sanktuarium nekropoliczne” z cmentarzyska na stan. 13 w Kruszy Zamkowej. Nie zostały natomiast dokładniej wyjaśnione podstawy zaliczenia do „nekropoli typu kruszańskiego” obiektów z Bodzanowa, Inowrocławia i dość odległego Gledzianówka. Pojawienie się na Kujawach „świątyni” wiąże Autorka również z wpływami Celtów i uznaje za przesłankę pozwalającą przyjąć istnienie kapłanów choć dopuszcza też pełnienie tej funkcji przez naczelników plemion. Uzasadnieniem celtyckiej genezy „świątyni” kujawskich jest „istnienie w granicach Celtyki wiernych praworóż interesujących nas zjawisk”. A. Cofta-Broniewska nie wymienia jednak, jakie świątynie celtyckie uznaje za „wierne praworóż” obiektów kujawskich.

Z faktu, że wszystkie „świątynie” odkryte na omawianym obszarze funkcjonowały wyłącznie w młodszym okresie przedrzymskim Autorka wyprowadza wniosek, iż w okresie rzymskim nastąpiła zmiana w organizacji obrzędów religijnych — „upowszechnił się stary zwyczaj zakładania kapliczek domowych”.

W krótkim rozdziale VII A. Cofta-Broniewska zajmuje się zagadnieniami struktury społecznej i organizacji politycznej. Sugeruje, iż do „arystokracji plemiennej należała ... wchodząca w skład starszyzny plemiennej, warstwa wojów”. W świetle jednak antycznych przekazów, dotyczących tak Celtów jak i Germanów, takie rozszerzanie pojęcia arystokracji plemiennej jest nieuzasadnione. Ponadto Autorka zasięg skupienia osadniczego w centrum Kujaw uznaje jako granice obszaru plemienia Helwekonów. Głównym ośrodkiem tego plemienia miała być osada na stan. 3 w Kruszy Zamkowej.

Wnioski końcowe nie stanowią podsumowania wyników pracy, lecz ograniczają się do wskazania na zjawiska sugerujące istnienie kontynuacji osadnictwa na Kujawach między okresem rzymskim i wczesnym średniowieczem.

Do pracy dołączona jest obszerna bibliografia, streszczenie angielskie oraz „Katalog punktów osadniczych kultury przeworskiej z terytorium Kujaw”. Zawiera on ujęte tabelarycznie dane dotyczące 2166 stanowisk (a nie punktów osadniczych). W katalogu podane są numery stanowisk lub ich lokalizacja, przynależność administracyjna, podstawowa literatura lub powołanie się na archiwa, chronologia (lecz nigdy nie stosuje się precyzyjniejszego datowania w ramach późnego okresu lateńskiego), a poza tym zakodowane dane o wielkości i charakterze stanowiska, a także o niektórych znaleziskach z jego terenu. Mianowicie są wzmiankowane zabytki importowane różnego rodzaju, cechy kulturowe obcej proveniencji (pochówki szkieletowe, świątynie, pochówki zwierzęce, przejawy dekapitacji, tarczki lunarne, pochówki cząstkowe ludzkie) oraz znaleziska poświadczające lokalną produkcję specjalistyczną (metalurgia żelaza, garncarstwo, bursztyniarstwo, obróbkę rogu i kości, odlewnictwo z brązu, obróbkę kamienia). Powyższe informacje są podane kodem cyfrowym, co czyni trudnym korzystanie z zawartego w Katalogu zasobu informacji. Zważywszy, że tego rodzaju kod nie ma szans powszechniejszego zastosowania, gdyż opracowano go nie dla materiałów masowych (gdzie może być szczególnie użyteczny), żałować należy, iż Autorka nie zastosowała innego, łatwiejszego w korzystaniu i bardziej nośnego w treści systemu skrótowej informacji o materiałach. Na dodatek zawarte w części wstępnej katalogu objaśnienia nie wyjaśniają wszyst-

kich elementów kodu występujących w tabeli: brak objaśnienia symbolu 1 spotykanego niekiedy w rubryce zarezerwowanej dla nazw gmin i byłych powiatów, brak wyjaśnienia symboli dłuższych niż 24 (np. 242), brak wyjaśnienia różnicy między zapisami typu 141/3, 141/3¹, 141:3 i podobnymi.

Dość obszerne omówienie treści i tez zawartych w recenzowanej książce uwidoczniło w sposób wyraźny złożoność przedstawionych zagadnień, a także niektóre zalety i wady tego dzieła. Zrozumiałą jest rzeczą, iż wśród hipotez Autorki są takie, które zostały poparte obszernym materiałem dowodowym i w związku z tym ich słuszność nie podlega dyskusji, wejść więc na pewno na stałe do dorobku archeologii polskiej. Podkreślić też trzeba przemyślaną strukturę pracy, wnikliwość interpretacji zjawisk archeologicznych oraz wyjątkową precyzję obserwacji terenowej (widoczną przy powoływaniu się na własne badania wykopaliskowe). Obok tego widoczne są też jednak wyraźne mankamenty. Niejednokrotnie zwracałem już wyżej uwagę na niektóre sformułowania nie podbudowane wystarczającymi argumentami, a więc niezbyt przekonujące.

Wydaje mi się, że znaczna część uwag krytycznych, które nasuwają się przy czytaniu dzieła A. Cofty-Broniewskiej wynika z przyjętych przez nią założeń wstępnych. Z nich bowiem chyba wynika antyinformacyjny charakter pracy, który szczególnie musi denerwować każdego czytelnika specjalistę. Trudno zrozumieć np. czemu Autorka publikując (o ile wiem po raz pierwszy!) zabytki z cmentarzyska w Kruszy Zamkowej (ryc. 38 i 39) nie podaje numerów zespołów grobowych ani surowca, z jakiego zostały wykonane, i to nawet w odniesieniu do przypuszczalnie importowanego (o ile jest wykonany z brązu) egzemplarza zapinki rzadkiego w Polsce wariantu J wg R. Beltza. Oczywiście brak jest również numerów obiektów pod rycinami publikującymi inne zabytki (np. ryc. 16, 17, 19, 20). Nie podano też numerów pod zdjęciami grobów szkieletowych (ryc. 23 i 24) i pochówków rytualnych ludzkich (ryc. 25) oraz zwierzęcych (ryc. 23 i 24). Jak już wspominałem Autorka nie zamieściła w swej pracy wyników analizy chemicznej szkła z Przedbojowic, a także zestawienia oznaczeń odcisków zbóż na polepie z badanych przez siebie stanowisk, a jedynie wspominała, jakie gatunki zostały zidentyfikowane (bez danych liczbowych).

Podobnie zostały potraktowane świątynie z Kruszy Zamkowej — zamieszczono jedynie superschematyczne plany interpretacyjne (ryc. 27, 28, 33A, 36A). Brak jest też oczywiście w tekście informacji o zakresie prac wykopaliskowych i rozmieszczeniu wykopów oraz liczbie odkrytych obiektów nawet na kluczowym stan. 3 w Kruszy Zamkowej. Nie jest więc czytelnikowi znana podstawa, na której został oparty podział tego rozległego obiektu na „dzielnice” oraz różnice chronologiczne ich zasięgu (ryc. 10), a także podstawa uznania tego stanowiska za wielkie emporium handlowe. Nb. zastanawia tu łączne potraktowanie całego okresu rzymskiego i to na stanowisku, gdzie licznie występuje późnorzymska ceramika „siwa”. Podane tu przykłady (listę ich można powiększyć) wskazują wyraźnie, że zastosowany w pracy A. Cofty-Broniewskiej sposób ukazania nie publikowanych wcześniej materiałów źródłowych pochodzących z jej własnych badań praktycznie prawie że wyklucza możliwość wykorzystania ich przez innych badaczy do ponadregionalnych studiów problemowych. Właściwie jedynie materiały związane z zagadnieniem chowu zwierząt zostały opublikowane w sposób umożliwiający ich wyzyskanie do studiów nad tym problemem w skali ogólnopolskiej.

Przyjęty przez Autorkę sposób traktowania bazy źródłowej czyni również nierzadko niezmiernie trudnym lub wręcz niemożliwym wyrobienie sobie poglądu na słuszność niektórych zaprezentowanych w omawianej pracy hipotez oraz interpretacji obiektów archeologicznych. Nierzadko wywołuje to, przypuszczalnie nieuzasadnione, poważne wątpliwości w odniesieniu do różnych wniosków A. Cofty-Broniewskiej.

Zbliżone refleksje powoduje niekiedy fakt, że Autorka, zresztą celowo, ograniczyła tematykę swej pracy do wydobycia niektórych tylko aspektów kultury i historii Kujaw w interesującej nas epoce. Zważywszy, że w pracy brak jest typowej części analitycznej narzuca się pytanie czy wybrana interpretacja poszczególnych faktów jest wynikiem uprzedniego dokonania wszechstronnej, wieloaspektowej analizy, w rezultacie której jedynym prawdopodobnym (lub najprawdopodobniejszym) okazało się zaprezentowane w omawianej książce wyjaśnienie. Przykładem bodaj najlepszym jest teza A. Cofty-Broniewskiej, iż przebieg szlaku bursztynowego był czynnikiem determinującym rozmieszczenie znacznej części sieci osadniczej tego rejonu. W braku pełnej analizy osadniczej

czytelnik nie jest pewien czy stwierdzone rozmieszczenie osad nie może być wytłumaczone przez inne czynniki, tym bardziej że rola, jaką przypisuje Autorka wymianie dalekosiężnej na szlaku bursztynowym, może być oceniana przez część badaczy jako wyolbrzymiona. Wątpliwości pogłębia też fakt, iż A. Cofta-Broniewska nie omówiła kwestii, w jakim dokładnie czasie powstały osady interpretowane jako związane z obsługą szlaku bursztynowego, a przecież wykazanie wyraźnej korelacji czasowej między założeniem licznej grupy tych osiedli a początkiem funkcjonowania szlaku byłoby poważnym argumentem na rzecz słuszności hipotezy Autorki.

Jednym z bardzo dyskutowanych w naszej literaturze zagadnień, które, wydaje się, że znalazło rozstrzygające wyjaśnienie w książce A. Cofty-Broniewskiej, jest problem osadnictwa celtyckiego na Kujawach. Autorka jest rzeczniczką poglądu o migracji Celtów na ten obszar i wielkiej ich roli dla obserwowanego przyspieszenia procesów gospodarczych oraz ukształtowania obrazu kulturowego Kujaw. Chociaż zawarte w omawianej książce wypowiedzi nie są zbyt precyzyjne, to jednak z podanego punktu wyjściowego (Śląsk Środkowy) oraz datowania migracji celtyckiej na Kujawy, a także cech kulturowych, które są interpretowane jako dowód pobytu Celtów, wynika wyraźnie, że, zdaniem Autorki, omawiany obszar był w młodszym okresie przedrzymskim terenem osiedlenia się tylko jednej grupy osadników z Południa, a mianowicie przybyłych z południowej części Śląska Środkowego przedstawicieli kultury przeworskiej stosujących birytualny obrządek pogrzebowy. W ten chyba tylko sposób można zrozumieć stwierdzenie Autorki: „Nasilenie kontaktów przypada dopiero na okres krystalizowania się kultury przeworskiej a szczególnie na czasy od schyłku II w. p.n.e. ... Dawne ... zastąpione zostały bezpośrednimi stosunkami sąsiedzkimi, zaistniały w efekcie migracji na Kujawy na początku I w. p.n.e. części ludności ze Śląska Środkowego”. Nieco trawestując tezę Autorki wolno więc chyba sformułować stwierdzenie: Na Kujawach można się liczyć z osadnictwem Celtów o tyle, o ile uzna się za Celtów grupy ludności kultury przeworskiej zamieszkałe w młodszym okresie przedrzymskim w południowej części Śląska Środkowego lub pochodzące z tego obszaru, a stosujące birytualny obrządek pogrzebowy. Choć więc Autorka polemizuje wprost lub pośrednio ze mną zachodzi prawie całkowita zgodność jej tez z poglądem wyrażonym niegdyś przeze mnie i mogę się tylko cieszyć, że intensywna akcja badań terenowych przeprowadzona ostatnio na Kujawach nie doprowadziła do odkryć obalających moje konstatacje, sformułowane na podstawie o wiele skromniejszej bazy źródłowej. Jedyna różnica między nami polega na tym, że moim zdaniem brak jest jakichkolwiek danych dla ustalenia tempa asymilacji językowej substratu celtyckiego w południowej części Śląska Środkowego po zajęciu tego obszaru przez kulturę przeworską na początku młodszego okresu przedrzymskiego. To i podobne zagadnienia wymykają się, według mnie, poza granice poznania naukowego, o ile dysponujemy tylko i wyłącznie materiałami archeologicznymi. Nie czuję się więc, po przeczytaniu recenzowanej rozprawy zmuszony do zmiany moich poglądów, lecz przeciwnie jestem bardziej pewny ich słuszności. Zasadniczą zaś różnicę między zwolennikami i przeciwnikami poglądu o istnieniu osadnictwa celtyckiego na Kujawach można określić nie tyle jako różnicę merytoryczną, ale jako odmienne ustalenie granic możliwości poznawczych archeologii.

Wydaje się, że na silniejsze akcentowanie roli Celtów w pradziejach Kujaw mogło wpłynąć również przypisywanie oddziaływaniom celtyckim zbyt licznych zjawisk. Jak już zaznaczyłem wyżej, brak jest pewności czy pochówki zwierzęce są rezultatem oddziaływań obcych. „Sanktuaria kujawskie” nie mają też ścisłych odpowiedników na terenach celtyckich, gdzie w tym okresie świątynie mają formę tzw. Viereckschanze, „klepiska” z rytami mają zaś, jak to wykazał T. Makiewicz, najliczniejsze odpowiedniki na terenach dackich. Nb. w polskiej literaturze przedmiotu zapomina się o fakcie, że Ptolemeusz na północ od Calisii wymienia Setidavę, a więc klasyczną nazwę dacką. Miejscowość tę lokalizuje A. Cofta-Broniewska tuż u bram Kujaw, w rejonie Konina.

Z obowiązku recenzenta trzeba też sprostować sformułowanie Autorki z którego wynikałoby, że kultura jastorfską, zarubiniecką, późnoscytyjską, sarmacką, przeworską i oksywską można zaliczyć do Celtyki Wschodniej, czyli *en globe* przypisać Celtom. Trudno się też zgodzić z poglądem, że cechą kultury lateńskiej było m. in. „istnienie wyodrębnionych klas społecznych”. Społeczeństwa bowiem celtyckie, w tym także na obszarach występowania kultury lateńskiej, pomimo zaawansowanego zróżnicowania społecznego i majątkowego nie posiadały ukształtowanego ustroju klasowego. Niesłusznym jest też określenie sztuki celtyckiej jako „dziedzictwa sztuki greckiej”, Celto-

